

# Poligamia, prawo naturalne i boskie zamysły

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

## Spis treści <

- > Poligamia a prawo naturalne<
- > Poligamia w Afryce<
- > Poligamia wśród Indian<
- > Chiny — rodzina, kobieta i seks<
- > Poligamia u Skandynawów<
- > Poligamia w islamie<
- > Poligamia u mormonów<
- > Poligamia w Biblii<
- > a) Stary Testament<
- > b) Nowy Testament<
- > Optymistyczne perspektywy katolickiej poligamii<
- > Końcowe refleksje na temat żeństwa w ogólności<
- > Ciekawe odnośniki

**Poligamia (wielomałżeństwo), w odróżnieniu od monogamii, oznacza związek małżeński z wieloma osobami. Amerykański etnolog i historyk, pionier badań etnograficznych wśród Irokezów — L.H. Morgan (1818-81) oraz inni przedstawiciele dziewiętnastowiecznego ewolucjonizmu uważali poligamię za wcześniejszą od monogamii formę małżeństwa. W Japonii występowała do XIX wieku, Ajnowie (rdzenna ludność z wyspy Hokkaido, Japonia) stosują ją do dziś, także wśród Aborygenów (Australia), Prusów, Zoroastran, Hindusów i wielu innych.**



Wśród jej form wyróżniamy **poligynię** (wielożeństwo) — małżeństwo mężczyzny z kobietami, oraz **poliandrię** (wielomęstwo) — małżeństwo kobiety z mężczyznami. Ta druga forma była znacznie rzadsza, stąd potocznie przyjęło się (niezbyt ściśle) rozumienie poligamii jako wielożeństwa. Spotykana była ponadto forma małżeństwa grupowego, czyli związku kilku kobiet z kilkoma mężczyznami.



Od razu warto podkreślić, iż praktycznie nigdzie nie jest bezwzględnie zakazana poligamia. Na ogół bowiem nie zdajemy sobie sprawy, że powtórne wejście w związek małżeński po ustaniu poprzedniego jest jedną z jej odmian, **tzw. poligamią sukcesywną**. Zakazuje się bowiem przede wszystkim **poligamii koincydentalnej**, czyli nie tyle wielomałżeństwa, co wielomałżeństwa równoległego. Faktycznie oczywiście ona występuje (związki pozamałżeńskie).

Zatem obiegowe pojęcie poligamii zawiera w sobie dwa uproszczenia: to co się bowiem rozumie jako jego desygnat ściślej należałoby określić jako poligamię koincydentalną w formie poligynii. **[1]**

Związki poligamiczne polegały na doborze nie tylko partnerów spoza rodziny, rodu, czy społeczności, ale np. także wśród powinowatych. Takie odmiany poligamii, w których mąż żeni się z siostrami żony, nazywa się **sororatem** (także w czasie trwania związku). Pokrewną temu formą małżeństwa był **lewirat**, czyli poślubienie brata zmarłego męża. Nie jest to poligamia (ale może być: kiedy brat jest już w związku małżeńskim), choć szkocki prawnik i etnolog J.F. McLennan (1827-81), który rozwijał teorię matriarchatu, uważał go za pozostałość po poliandrii. Odwrotnie pallotyn ks. François Harelimana, misjonarz ruandyjski, który zalicza lewirat występujący u ludów afrykańskich, do jednej z przyczyn ich poligamii. **[2]** Lewirat spotykamy m.in. w Biblii: *"Jeżeli bracia mieszkają razem, a jeden z nich umrze, nie pozostawiwszy po sobie syna, żona zmarłego nie wyjdzie za mąż na zewnątrz za obcego mężczyznę. Jej szwagier sprowadzi się do niej i weźmie ją sobie za żonę, i ożeni się z bezdzietną wdową po swoim bracie. Pierworodny, którego ona urodzi, zostanie uznany za syna zmarłego jego brata i tak nie będzie jego imię wymazane z Izraela"* (5 Moj. 25:5-10). W związku z realizacją prawa lewiratu

najlepiej zapewne jest nam znany nieszczęsny Onan, który przez swą złośliwość i nierychliwość rozplodową dał imię najgorszemu grzechowi jaki zna ksiądz katolicki. Grzech ten, choć o charakterze na ogół manualnym i teleologicznie różnym od czynów Onana, mógł jednak zostać z nimi skojarzony *per analogiam* z uwagi na te same skutki bezbożnego marnotrawstwa. Z Onanem to było tak, że dostała mu się po bracie żona. Ów brat musiał rozstać się ze światem, gdyż był "zły w oczach Pana", więc logicznie niejako stało się tak, że "Pan zesłał na niego śmierć". Onan, realizując "obowiązek szwagra", nie chciał jednak wprawić wdowy po bracie w stan błogosławiony, wiedząc, że i tak nie na jego konto ta zasługa spadnie. Uprawiał więc, tfu!, stosunek przerywany. Już nawet pomijając to, że używanie organów w niezgodzie z ich boskim przeznaczeniem, "złe było w oczach Pana" i samo w sobie zasługiwało na karę śmierci bez dwóch zdań, to jednak chodziło o dużo gorszy zarzut. Otóż Jehowa przewidział w razie krnąbrności szwagra odpowiednią procedurę karania: jeśli podtrzymał swój brak woli wzięcia żony po zmarłym bracie, miała ona publicznie zdjąć mu sandały i pluć w twarz, wymawiając, że tak oto postępuje się z mężczyzną, który nie chce swymi plemnikami dopomóc bratu w kontynuowaniu rodu. W wyniku tego miano takiego delikwenta nazywać odąd: "Dom tego, któremu zdjęto sandały" (Pwt 25,10). To jeden z przykładów radosnej twórczości Pana Boga, kiedy to pozwalał sobie igrać ze swym Ludem Wybranym. Tymczasem Onan go zaskoczył, wprawiając tym samym w konsternację: *coitus interruptus*? — tego nie przewidział... Onan zeń zakpił, "dlatego także zesłał na niego śmierć" (Rdz 38,10). Wróćmy jednak do poligamii.

Rodziny poligamiczne mogły mieszkać razem, albo też w różnych miejscach. W Pakistanie mężczyzna biorąc kolejną żonę powinien jej zapewnić osobny pokój, jednak najbardziej pożądana jest budowa osobnego domu. W Rwandzie każda żona poligamisty posiada własny dom, swoje pola, bydło, itd. Kobieta jest gospodynią domu w pełnym tego słowa znaczeniu. Mąż gospodaruje żonami, odwiedza każdą po kolei, spędzając z nią odpowiednią ilość czasu. Dawniej, jeszcze za panowania Tutsi [3], domy były tak od siebie oddalone, że kobiety na ogół znały się jedynie z imienia. Zaś u Hutu, kobiety znały się nieco lepiej, gdyż zamieszkiwały bliżej siebie. Zupełnie inaczej wyglądała poligamia królewska w Rwandzie. Król miał od 10-15 żon, a jego poligamia miała specyficzny sukcesywny charakter, co polegało na tym, że po 5-6 latach miał prawo oddać kilka swych żon któremuś z przyjaciół, a jeśli tego nie uczynił, miał zaprzestać z nimi kontaktów seksualnych oraz poślubić kolejne kobiety. Żony królewskie nie żyły pod jednym dachem: władca w pałacu, one zaś w jego pobliżu, gdyż kolejno to one go odwiedzały, by dzielić małżeńskie łóżko, wedle przypadającej kolei. Warto jeszcze dodać, iż status królowej przysługiwał jedynie matce króla, małżonki zaś to po prostu — żony królewskie.

Jeśli chodzi o liczebność poligamicznych stadał, to możemy wyróżnić związki kilkuosobowe, np. wśród ludów afrykańskich tzw. poligamia mała, gdzie mężczyzna posiadał dwie lub trzy żony (Rwanda). W islamie optymalną (i maksymalną) ilością jest posiadanie czterech żon. Oprócz tego występowały związki wieloosobowe, np. wśród ludów afrykańskich (głównie Afryka Zachodnia) mężczyzna posiada kilkanaście lub więcej żon (tzw. wielka poligamia). Można jeszcze wyodrębnić poligamię haremową.

Najznamienitszym chrześcijaninem, który może nam tutaj posłużyć jako idealna egzemplifikacja trzeciego rodzaju poligamii jest król Salomon. Pismo Święte podaje (1 Krl 11,3), iż miał on aż tysiąc kobiet (sic!), z czego 700 to związki sakramentalne, a trzysta to mniej oficjalne, jednak "Pan go miłował" (2 Sam 12,24). Główną przyczyną rozdzwiewu między Jehową a Salomonem na tle jego spraw rodzinnych był mętlik teologiczny, jakie żony mu w głowie uczyniły. Warto bowiem wiedzieć, iż stworzył on rodzinę niejako międzynarodową: były tam Moabitki, Ammonitki, Edomitki, Sydonitki, Chetytki i zapewne wiele innych jeszcze, o których Pismo Święte nie wspomina. Kiedy Salomon zatroskany o zachcianki żon, zaczął dogadzać cudzoziemskim bogom, Jehowa zapłonął zazdrością i słusznym gniewem wobec tak grubej niewdzięczności syna Dawidowego. Salomon zapomniał co mówi pierwsze przykazanie Dekalogu: "Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym" (Wj 20:3-5). Miarka się przebrała, kiedy ów apostata ufundował święty gaj dla Kemosza, boga moabickiego (a po chrześcijańsku: "ohydneho bałwana Moabitów") nieopodal Ziemi Świętej oraz dla Molocha — "ohydneho bałwana Ammonitów". Próby urzeczywistnienia idei tolerancji religijnej i pluralizmu światopoglądowego nie znalazły jeszcze uznania u Pana Boga.

## Poligamia a prawo naturalne

Dr Bogusław Pawłowski przekonuje, iż natura mężczyzny jest poligamiczna. Choć dziś

większość ludzi żyje w związkach monogamicznych, to na 849 ludzkich społeczeństwach, w aż 700 dopuszczalna jest (co nie znaczy powszechnie praktykowana) poligynia. Poliandria znana jest jedynie w kilku, m.in. wśród elitarnej warstwy Treba z Tybetu, gdzie czasami kobieta zaślubia jednocześnie dwóch braci, wśród górskich ludów Dolpo i Szerpów (buddyjski lud mieszkający w Himalajach na terenie Indii i Nepalu), wśród niektórych ludów indiańskich (Senekowie, Szoszoni).



Jako argumenty za poligamiczną naturą mężczyzny dr Pawłowski podaje: *"Czyż mężczyzna nie powinien jednakowo często współżyć ze swą partnerką w ciągu całego okresu jej płodności? Ale tak nie jest. To, że atrakcyjność kobiety szybko maleje w oczach jej stałego partnera, dowodzi, że mężczyzna nie jest predestynowany do monogamii. Ale wystarczy, by tylko zmienił partnerkę, a jego libido gwałtownie odżywa. Nazwano to efektem Coolidge'a, od pewnej anegdotycznej historii z udziałem prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna Calvina Coolidge'a. Kiedyś zwiedzał fermę drobiu wraz z żoną. Ta na wieść, że kogut może odbywać dziesiątki stosunków dziennie, rzekła: 'Proszę powtórzyć to panu Coolidge'owi!'. Gdy to zrobiono — prezydent spytał: 'A czy za każdym razem z tą samą kurą?'. Usłyszawszy: 'Nie — ciągle z innymi', polecił: 'Proszę szybko powtórzyć to pani Coolidge!'. Jeszcze bardziej za męską poligamią przemawia porównanie gejów z lesbijkami. Lesbijki nie dają upustu rozwiązłości. Wręcz przeciwnie, są nadzwyczaj monogamiczne. Mają do dziesięciu partnerek w ciągu życia. To dlatego, że wchodzą w trwałe układy partnerskie. Co innego geje. Większość jest zainteresowana znalezieniem partnera na jedną noc. Badania Instytutu Kinseya nad homoseksualistami z Zachodniego Wybrzeża USA wykazały, że aż 75 proc. z nich miało więcej niż stu partnerów, z czego 25 procent — więcej niż tysiąc partnerów!"*

Zapytany jednak o to, czy dziś należałoby wobec tego w naszych społeczeństwach ją zalegalizować, odpowiada: *"zalegalizowanie poligamii szybko obróciłoby się przeciw samym mężczyznom, a na ziemi zaroiliby się od starych kawalerów. Dlaczego? Bo jeśli wiele kobiet zostałoby drugimi, a potem trzecimi żonami bogatych, zabrakłoby ich dla biednych. Zalegalizowanie poligamii, zwłaszcza w tak rozwarstwionym społeczeństwie jak nasze, mogłoby mieć przykre skutki. Spowodowałoby wzrost przestępczości na niespotykaną skalę. Świadczy o tym tragiczna historia załogi statku "Bounty". W roku 1790 na maleńkiej, zagubionej na Pacyfiku wyspie Pitcairn, osiedliło się 15 mężczyzn — w większości buntowników z "Bounty". Towarzyszyło im trzynaście Polinezyjek. Po 18 latach, kiedy odkryto tę kolonię, zastano na niej dziesięć kobiet i zaledwie jednego mężczyznę. Z pozostałych tylko jeden zmarł śmiercią naturalną, inny popełnił samobójstwo, a dwunastu zostało zamordowanych. Byli ofiarami krwawej rywalizacji seksualnej o kobiety. Ocalały szybko zapragnął małżeńskiej monotonii i "nawrócił się" na monogamię."*

Warto w tym miejscu odwołać się do jeszcze jednego myśliciela, który uzasadniał poligamię na gruncie prawa naturalnego — protestanta **Samuela Fryderyka Willenberga** (1633-1748). Od początku XVIII w. miał stanowisko profesora prawa i historii w Gimnazjum Gdańskim i zajmował się w szczególności prawem naturalnym, kontynuując i rozwijając myśl Grocjusza. W tym zakresie najoryginalniejsze były jego poglądy na prawo małżeńskie. W 1712 opublikował on zapis swych wykładów na ten temat pod tytułem *O granicach dozwolonej poligamii*, gdzie dowodzi, że wedle prawa naturalnego poligamia jest dozwolona. Oczywiście wywołało to lawinę polemik, w odpowiedzi na które w 1714 r. pisze *W sprawie obrony tez swoich o poligamii równoczesnej*. Rok później potępił go arcybiskup S. Szembek, co poskutkowało tym, że Trybunał Piotrkowski skazał go (wraz z dziełami) na stos, czego udało mu się jednak uniknąć.



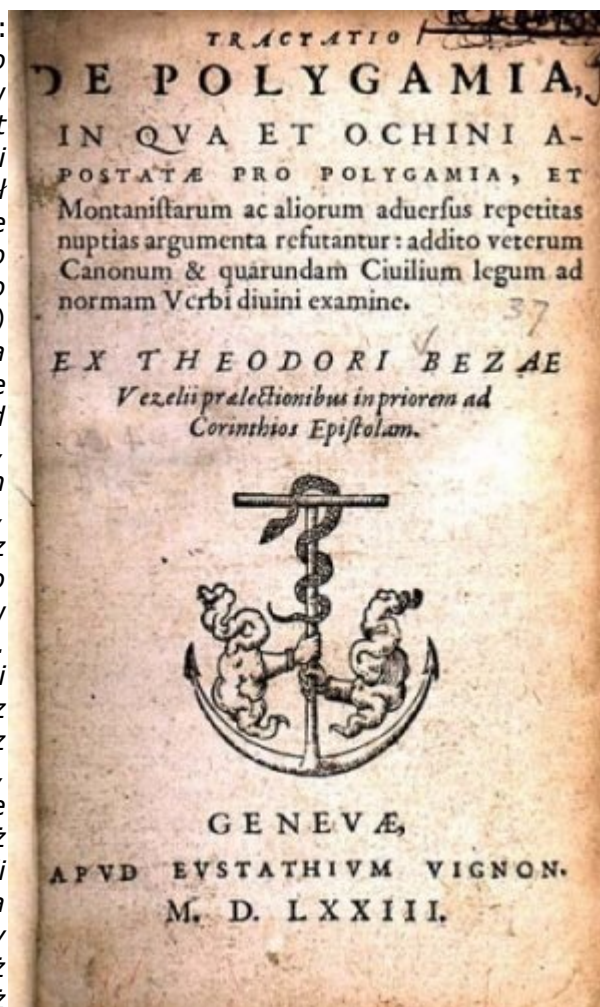
W pierwszej ze swych broszur pisze m.in.: "Widać, że nie zabrania jej [tj. poligamii] prawo natury, ponieważ nie gorzej dzięki niej niż w monogamii uzyskujemy cel małżeństwa, którym jest płodzenie potomstwa, dowód ojcostwa i macierzyństwa oraz to, by jeden ojciec rodziny mógł być sędzią i arbitrem w sporach domowych. Że dozwala jej objawienie boskie, wystarczająco przekonuje to, że nie można wskazać oczywistego fragmentu, w którym byłaby ona zakazana. (...) Choć tymi szczegółowymi argumentami nie można dowieść, że poligamia jest zakazana przez boskie prawo pozytywne, to jednak słusznie odrzuca ją lud chrześcijański ze względu na liczne niedogodności, które wynikają zwykle z ruiny rodzin i smutnych krzywd kobiet. Z tego, co zostało powiedziane, wynika, że jeżeli poligamia nie jest zakazana przez prawo natury ani pozytywne boskie, lecz jest tylko zakazana ludzkim, to Najwyższy może w poszczególnych przypadkach od tego zakazy uwolnić. Przykładem tego niech będą mahometanie nawróceni na chrześcijaństwo razem ze swymi żonami; oraz małżonkowie chrześcijanie wyzwoleni przez kobiety z niewoli w zamian za przyrzeczenie małżeństwa; ci, którzy mają żony bezpłodne i chorowite lub niezdolne do wywiązania się z obowiązków małżeńskich; jak też ci, którzy nie cieszą się darem umiarkowania, jeśli jedna żona nie byłaby zdolna znieść częstego pożycia z mężem obdarzonym nadmiarem sił. (...) Uważamy więc karę główną za poligamię za zbyt surową, toteż nie powinni jej stosować protestanci, ponieważ przestępstwa małżonka z nierządnicami (co jest gorsze od poligamii) nie karze się głową." Przy okazji można dodać, że kara śmierci za poligamię była stosowana w Gdańsku, np. w 1559 r. powieszono mężczyznę za tę "zbrodnię".

Willenberg dodaje jednak, że uwagi te nie dotyczą poliandrii: "Ta jest sprzeczna z wszelkim prawem i w żadnym przypadku nie może być dozwolona, ponieważ niweczy wszelki cel małżeństwa. Jeśli panowała u jakichś narodów, albo występuje jeszcze i dziś, to przestrzega się jej z uwagi na nierozumne i godne potępienia przyzwyczajenie." [4]

## Poligamia w Afryce

Wśród ludów afrykańskich poligamia występowała w różnych postaciach. Mąż mógł odbywać stosunki seksualne w obecności innych żon, mógł udostępniać żony gościom, poślubić siostry, żony mieszkają u matek, a mąż jest z każdą po trochu. Poligynia występowała lub występuje wśród ludów:

- Bakongo (obszary Angoli, Gabonu, Kongo i Zairu),
- Baluba (płd.-wsch. część Demokratycznej Republiki Konga, płd. Zambia; w pewnej części skatolicyzowani),
- w większości grupa ludów Luo z dorzecza górnego Nilu,
- Makonde (pogranicze Tanzanii i Mozambiku),
- Tutsi
- grupa ludów Mangbetu (zamieszkują obszar leśno-sawannowy na pograniczu Zairu, Ugandy i Sudanu),
- Zulusi (RPA, Lesoto),
- Etiopczycy (Abisyńczycy)



- Lunda (pogranicze Zairu, Angoli i Zambii; kult przodków i chrześcijaństwo),
- Afarowie (obszary Dżibuti, Somalii i Erytrei; są muzułmanami),
- ginący Hotentoci (obszary środkowej i południowej RPA).

Odkąd do Czarnego Łądu chrześcijanie ponieśli światło ewangelii, wśród tych ludów, które zdobyli misjonarze, kształtuje się postawy potępiające poligamię. Dzisiejszą sytuację w Rwandzie ks. Harelimana podsumowuje następująco: *"Wirus poligamii nie zdążył zarazić wszystkich Rwandyjczyków. Właściwie tylko na północy kraju mężczyźni odnajdują swoją realizację w poligamii. Ta mentalność jest już przezwyjęzona pośród chrześcijan. Widzieliśmy, że poligamia praktykowana jest w plemionach Hutu i Tutsi. Jak ten problem wygląda u Twa? Wydaje się, że nie był on przez nich nigdy stawiany, bo sytuacja socjalno-ekonomiczna zmuszała ich do posiadania tylko jednej żony. To, co powiedziano na temat poligamii, ukazuje wyraźnie, że natura skłania się ku małżeństwu monogamicznemu. Różne dewiacje inspirowane chęcią znaczenia, namiętnością seksualną i materializmem doprowadziły mężczyzn na drogę poligamii. Ta sytuacja oczekuje wciąż na cywilizację miłości [5], która wyprowadzi rodzinę z paradoksu poligamii ku prawdziwemu szczęściu."*

Opiniom tym jednak zaprzeczają badania socjologiczne. W drugim pod względem wielkości mieście w Nigerii, "na sześć tysięcy badanych kobiet w wieku od 15 do 59 lat, 60% z nich byłoby zadowolonych, gdyby mężowie wzięli sobie drugie żony. Jedynie 23% wyraziło gniew z powodu dzielenia męża z inną kobietą. 76% kobiet w Kenii postrzega wielożeństwo pozytywnie; na wiejskich terenach 25 na 27 kobiet określa poligamię jako lepszą od monogamii. W odczuciach tych kobiet, poligamia może być szczęśliwym doświadczeniem, pod warunkiem, że żony zgadzają się ze sobą i nie ma między nimi rywalizacji." [6]

Bardziej wyrozumiały niż katolicki misjonarze "cywilizacji miłości" okazał się biskup kościoła anglikańskiego w Kenii, który oświadczył: *"Chociaż monogamia może być idealna dla wyrażenia miłości między mężem a żoną, kościół powinien rozważyć fakt, iż w szczególnych kulturach poligamia jest społecznie akceptowana i wiara, że jest ona sprzeczna z chrześcijaństwem, nie jest już w stanie się dłużej obronić."* Jeszcze dalej idącą opinię wyraził wielebny David Gitari z tegoż kościoła, stwierdzając, że poligamia praktykowana właściwie jest o wiele bardziej chrześcijańska niż rozwód oraz ponowne małżeństwo, biorąc pod uwagę opuszczone żony i dzieci. [7]

Czasami dochodziło do rozdźwięków na tle sporów o poligamię, i to nie tylko społecznych, ale i religijnych. Istnieją dwa kościoły, których wyodrębnienie spowodowały różnice zdań odnośnie poligamii. Są to Afrykański Kościół Kongregacyjny (założony w 1917 w południowej Afryce) i Afrykański Kościół Kongregacyjny "Chibabarirwe" (lata 40., Zimbabwe). Oba kościoły afrochrześcijańskie dokonały secesji od swych poprzednich wspólnot, na podstawie odrzucenia zakazu poligamii. Przywódcy Chibabarirwe tolerują poligamię i rytualne spożywanie piwa związane z kultem przodków. Po pewnym czasie rozmyślił się jeden z wodzów tego kościoła: uznał poligamię i kult przodków za wymysł szatana i założył własny kościół. Spór na tyle się zaostrzył, iż poważnione strony musiały się uciec do drogi sądowej. Sengwayo, przywódca Chibabarirwe, zarzucił Simbambo — świeżo upieczonemu przywódcy secesyjnej grupy, iż ten ukradł mu jego kościół. Oskarżony bronił się ujawniając, iż Sengwayo zamierzał stworzyć Afrykański Kościół Wielu Żon, co mu się nieszczególnie spodobało. Rozpad okazał się trwały, a Simbambo zrobił w ciągu ostatniego półwiecza bardzo dobrą karierę religijną. [8]

## Poligamia wśród Indian

Poligamia istniała wśród wielu indiańskich plemion i na ogół przybierała formę poliginii sororalnej. Poliandria była spotykana wśród Seneków oraz wśród ludów szoszońskich. U Szoszonów możliwe było jednoczesne poślubienie kobiety (najczęściej owdowiałej) oraz jej córki. Poliginie praktykują ponadto m.in. Komancze (Indianie Ameryki Północnej, co ciekawe, w większości schryścianizowani), Siuksowie, i in. "Chociaż wśród Siuksów przeważała monogamia, to jednak nie było niczym niezwykłym, jeżeli mężczyzna miał kilka żon. Wielożeństwo było szczególnie często spotykane wśród wodzów. Oprócz niewątpliwych zalet poliginii bywały również ujemne strony takich związków, jak na przykład w przypadku Siedzącego Byka, który miał dwie żony. Były one bezgranicznie zazdrosne o względy męża i obie nalegały, aby wódz spał z nimi jednocześnie. W takiej sytuacji Siedzący Byk musiał całą noc spać w pozycji na plecach, przy czym jedna żona trzymała go za ramię i za nogę z jednej strony, a druga w ten sam sposób trzymała go po drugiej stronie. Nie mógł więc skierować twarzy w kierunku żadnej z nich. Narzekał, że po przebudzeniu rano był tak sztywny i obolały, że prawie nie mógł chodzić. Najlepiej było, jeśli mężczyznę, którego

było stać na dwie żony, było również stać na dwa tipi — po jednym dla każdej żony. Dopiero w takich warunkach można było osiągnąć harmonię w małżeństwie." [9]

## Chiny — rodzina, kobieta i seks

W Chinach przedkonfucjańskich istniał wolny wybór współmałżonka oparty na uczuciu, co zgoła niespotykane w dawnej historii. Kobiety miały wysoką pozycję społeczną, a poligamia istniała wśród arystokracji.

Model rodziny chińskiej zmienił się wraz z reformatorem religijnym Konfucjuszem (551-479 p.n.e.), który konstruując swój system religijny o charakterze utylitarystycznym, a przez to w znacznej mierze racjonalny i zrównoważony, ujawnił jednak swój antyfeminizm i głosił niższość kobiety względem mężczyzny. Opowiadając się za panowaniem nad emocjami, zdegradował znaczenie czynnika miłości w kojarzeniu się w pary i budowaniu rodzin. Kobieta, która stała się żoną, winna odtąd mieć przed oczyma najważniejszy sens swego życia, czyli rodzenie dzieci i służenie mężowi. Pomimo, iż jednym z obowiązków kobiety powinna być całkowita dyspozycyjność wobec potrzeb seksualnych męża, ten jednak mógł w razie potrzeby korzystać z usług prostytutek, a także posiadać konkubiny. Żona powinna poskromić ewentualną zazdrość i oczywiście dochowywać wierności mężowi.

Znacznie mniejsze restrykcje w sferze seksualnej wytyczała inna religia chińska — taoizm (od III w. n.e.), która także kobiecie przyznała prawo osiągania rozkoszy. Przypisując stosunkom seksualnym mistyczne znaczenie, niezwykle je dowartościowywała.

## Poligamia u Skandynawów

W społeczności Wikingów kobieta była w znacznym stopniu równouprawniona z mężczyzną, czyli, by użyć współczesnej frazeologii, postępy emancypacji były znaczne (oczywiście nie znaczyło to wcale, że przemieszany był typowy ówczesnie podział ról, przypisujący kobiecie gospodarstwo domowe). Pełnoletnia dziewczyna (15 lat) miała również głos w sprawie wyboru małżonka. Istniała także poligamia (poligynia i faktyczny lewirat). Uważany za pierwszego historycznego króla Norwegii, Harald I Pięknowłosa (ok. 855 — ok. 933), miał dziewięć żon.

## Poligamia w islamie

Jak już wspomniano, muzułmanin może zaślubić do czterech kobiet. Źródłem tego jest następujący fragment Koranu: *"Jeżeliś lękał się być niesprawiedliwym dla sierot; lękaj się być niesłusznym względem niewiast twoich, i nie miej więcej nad dwie, trzy, lub cztery żony, wybieraj takie jakie się tobie podobały. Jeżeli ich uczciwie utrzymywać nie możesz, poprzestań na jednej tylko."* (Surah an-Nisa', 4:3) [10]. Inna sura sugeruje: *"Nie będziecie mogli pomimo usiłowań waszych, podzielić zarówno miłość między wasze żony, ale na żadną stronę nie przeważajcie szali"* (Surah an-Nisa', 4:127). Mohamet, podobnie jak król Harald, pozostawił po sobie dziewięć wdów. Świętobliwi muzułmanie usprawiedliwiają jego nadliczbowe żony tym, iż za to miał więcej się modlić i pościć, z oburzeniem odrzucając częste uwagi badaczy, iż ich Prorok był istotą nadprzeciętnie zmysłową. Jak pisze jeden z nich: *"Kiedy zna się ascetyczny temperament Proroka (SAAL) ma się prawo być przekonany, że małżeństwa, które zawarł już po pięćdziesiątym roku życia miały znaczenie wymowniejsze, niż to, które dopuszczają umysły złośliwe."*

Poligamia wymaga obopólnej zgody, a kobieta wychodząc za mąż, jeśli sobie tego życzy, może zastrzec w kontrakcie, że mąż nie może wziąć drugiej żony.

W pewnym sensie trafnie jednak bronią swej poligamii: *"islam nie zmusza mężczyzn do życia według reguł, których nie będą w stanie przestrzegać. Islam nie przyznaje naturze ludzkiej więcej cnót niż ona posiada. Zamiast narzucać teoretyczną monogamię, która kryje często cudzołóstwo, prawo islamskie dopuszcza poligamię, ograniczając ją jednocześnie i zamykając w pewnych ramach. Trzeba naprawdę 'mieć ile w głowie', aby krytykować poligamię, ponieważ uprawomocnia ona sytuację faktyczną, przyznając przy tym, że mężczyźni mogą mieć w cieniu i nielegalnie kilka przygód poza małżeńskich."* Podobną opinię wyraził Billy Graham, chrześcijański kaznodzieja, który stwierdził: *"Chrześcijaństwo nie umie iść na kompromis w kwestii poligamii. Jeżeli nie uczyni tego dzisiaj, przyniesie to mu tylko szkodę. Islam zezwala na poligamię jako rozwiązanie społecznych problemów, daje określoną dozę swobody naturze człowieka, określoną poprzez związane ramy prawne. Kraje chrześcijańskie robią z poligamii wielkie przedstawienie, lecz faktycznie ją praktykują. Któż nie wie, jak wielką rolę odgrywają w zachodnim społeczeństwie kochanki. Pod tym względem, Islam jest na wskroś uczciwą religią, zezwalającą muzułmanom w razie konieczności na ślub z drugą*



żoną, ściśle zabraniającą wszelkich potajemnych związków w celu opieki nad moralnością społeczeństwa." [11]

Poligamia występowała również nierzadko w starożytnym Egipcie. Dziś jest tam dozwolona na mocy prawa islamskiego. Jednakże jedynie w formie poligynii. Tymczasem, jak się okazuje, Egipcjanki potrafią i chcą czasami być wielozadaniowe (multitasking). W sierpniu 2001 r. aresztowano tam 32-letnią Sabah Abdel Kader, która była zaślubiona pięciu mężczyznom. Rok później, w czerwcu 2002 r., aresztowano w Kairze inną poliandryczkę — 36-letnią Amal Mustafa Ali, po tym jak zdziwiony małżonek, po trzech latach pożycia małżeńskiego z Amal, połapał się, iż jego oblubienica ma jeszcze drugiego męża, któremu dała dwójkę dzieci. Amal została aresztowana, lecz niestety nie wiem co się z nią stało...

## Poligamia u mormonów

Mormoni to popularna sekta chrześcijańska z USA, założona w latach 30. XIX stulecia przez Josepha Smitha. Moralność mormońska jest niezwykle rygorystyczna (np. całkowity zakaz palenia tytoniu, picia alkoholu, czy uprawiania hazardu). W zamian dozwolali sobie wynagrodzić to w pożyciu małżeńskim, poprzez wielożeństwo. Fundator kościoła mormońskiego zgromadził wokół siebie 49 żon. Poligamię upoważnił wśród swych współwyznawców w roku 1843, czym wzbudził historyczną reakcję innych chrześcijan. Doprowadzili oni do uwięzienia Smitha, a w rok później został zlinczowany. Nie doprowadziło to do zaniechania myśli o słuszności wielożeństwa wśród mormonów. Następca Smitha, [Brigham Young](http://www.cc.utah.edu/~jay/Brigham_Young/Brigham_Young.html) (http://www.cc.utah.edu/~jay/Brigham\_Young/Brigham\_Young.html), zebrał całą trzodę i udał się na poszukiwanie Ziemi Wybranej. Odnalazł ją w Utah, gdzie osiedlili się w roku 1847. Young pozostawił po swej śmierci mnogość wdów oraz mnóstwo dzieci. Jednak już kilkanaście lat później musieli ustąpić. Poligamia została zakazana przez Kongres USA w 1862 r., co po skardze mormońskiej Sąd Najwyższy podtrzymał w roku 1879. Nie tylko nękali ich nietolerancyjni monogamiści, ale i zaistniała potrzeba praktyczna: zamýślili zdobyć dla Utah status stanu, a wówczas prawo federalne o zakazie poligamii obowiązywałoby również i w Utah. Dlatego też w roku 1890 mormoni oficjalnie odstępują od poligamii. Decyzję tę nazwano Wielkim Przystosowaniem.



Wiadomo jednak, że nie zakończyło to praktyk poligamicznych wśród tej grupy religijnej. Sami przywódcy kościoła jeszcze przez 14 lat po Wielkim Przystosowaniu, najwyraźniej na mocy boskich przepisów intertemporalnych, pozostawali w stadnych związkach. Wśród szeregowych mormonów do dziś można spotkać rodziny poligamiczne, choć oficjalnie są one pod ekskomuniką władz kościelnych.

Według badań w Ameryce żyje ok. 30 tys. poligamicznych związków. Misjonarz katolicki, ks. Harelimana, przedstawiając poligamię w Rwandzie odmalował ją w najczarniejszych kolorach, jako nieustający zaródź zła i nienawiści, której towarzyszy żądza mordu pomiędzy wszystkimi "konkurencyjnymi" żonami i ich dziećmi. Jeśli jest to prawda, to inaczej wygląda to u dzisiejszych poligamistów mormońskich, przynajmniej wedle ich zgodnych zapewnień. Tamara, jedna z czterech żon R. Maudlesey, mówi: "Ludzie myślą, że uczestniczymy w jakiś orgiach i że spotykamy się w łóżku w piątkę. Każdy związek to oddzielna i całkowicie prywatna sprawa. Nic nie wiem o miłosnym życiu mojego męża z innymi żonami. One nie wiedzą nic o moim." [12] Rzeczywistość wygląda nieco mniej świetliście, zdarzają się też nadużycia.

W 2001 r. głośna stała się sprawa Toma Greena, który nazbyt odważnie opowiadał publicznie o urokach mormońskiej poligamii. Występował m.in. w mediach, oświadczając, że ma prawo do

takiego stylu życia, bo wynika to z jego przekonań religijnych. Europejski Trybunał Praw Człowieka nie jest wyrozumiały dla takich argumentów (jak np. w sprawie rabina, który się poskarżył, że go dyskryminują z powodu wyznania, gdyż państwo każe mu ubijać zwierzęta wedle wymagań świeckich standardów sanitarnych, a on by chciał tak jak Jehowa nakazał), jednak Green mógł mieć pewne podstawy do optymizmu w tym względzie, gdyż nie dość, że od niemal pół wieku władze nie nękały ich za styl życia rodzinnego [13], to ponadto w roku 1972 Sąd Najwyższy uznał, że zmuszanie amiszów, innej egzotycznej grupy religijnej USA, do posyłania dzieci do szkoły, czego sobie bardzo nie życzyli (edukacja jak wiadomo przyczynia się do grzechu bezbożności), narusza ich wolność wyznania. Jak dotąd władze udawały, że nie zauważają praktyk mormońskich, to jednak wobec takiej nonszalancji i lekceważenia prawa i obyczajów, pod sąd postawiono poligamistę. Wprawdzie mormoni nie rejestrują oficjalnie wszystkich żon, ograniczając się do faktycznego współżycia i związków sakramentalnych, jednak wedle prawa zwyczajowego stanu Utah, uznano jego konkubiny za małżeństwa. Skazany został za poczworną bigamię, co było nieco sztuczną konstrukcją oskarżenia, gdyż bigamia, zgodnie ze swą etymologią oznacza nie wielożeństwo, co faktycznie miało miejsce, lecz dwużeństwo. Poligamii jednak nie przewiduje kodeks karny stanu Utah. [14] Sąd skazał Greena na pięć lat więzienia. Został ponadto zobowiązany do zwrotu stanowi 75 tys. dolarów za bezprawnie pobrane zasiłki rodzinne (ma 29 dzieci). Greenowi postawiono także zarzut gwałtu na jednej z żon, którą poślubił, gdy miała 13 lat. Ta kwestia ma być przedmiotem odrębnego procesu (PAP, 25.08.2001). Jednak w świetle losu Proroka sekty, Green może poczytywać swój los w kontekście męczeńskim.

## Poligamia w Biblii

### Stary Testament

Pierwszym poligamistą wspomnianym w Biblii był Lemech, syn Kaina, który wziął dwie żony — Adaju i Zilaju (Rdz. 4:19). Kilka żon posiadał także Ezaw (Rdz 26,34-35; 28,8; 36,2). Biblia nie zna czegoś takiego jak koraniczne ograniczenie ilości żon, choć w Talmudzie zaznaczone jest, iż król może posiadać do 18 żon, a zwykły Żyd co najwyżej 5-6 (w innym opracowaniu spotkałem się z liczbą: 4). Powyżej wspomniano jednak o imponującym związku wszechmądrego Salomona. Także jego ojciec, Dawid, pozostawał w związku poligamicznym, usankcjonowanym przez Jehowę: *"Ja namaściłem cię na króla nad Izraelem. Ja uwolniłem cię z rąk Saula. Dałem ci dom twojego pana, a żony twego pana na twoje łono, oddałem ci dom Izraela i Judy, a gdyby i tego było za mało, dodałbym ci jeszcze więcej."* (2 Sm 12:7-8). Należy więc podkreślić: **poligamia w Starym Testamencie była dozwolona i regulowana**, zabraniano jedynie poligamii sororalnej, z przyczyn bardziej praktycznych: *"Nie będziesz brał kobiety razem z jej siostrą, aby odsonić jej nagość za życia tamtej, byłoby to sposobnością do niezgody"* (Kpł 18:18). Księga Powtórzonego Prawa przestrzega ponadto, aby w stosunkach małżeńskich nie dać porwać się miłości: *"Jeśli jaki mąż będzie miał dwie żony, jedną kochaną, a drugą niekochaną, i one urodzą mu synów — kochana i niekochana — a pierworodnym będzie syn niekochanej — to w dniu przekazywania dziedzictwa nie może za pierworodnego uznać syna kochanej, gdy pierworodnym jest syn niekochanej. Jeśli pierworodnym jest syn niekochanej, musi mu przyznać podwójną część wszystkiego, co posiada, gdyż on jest pierwociną jego siły. On ma prawo do pierworodztwa."* (Pwt 21:15-17). Żydzi europejscy kontynuowali praktykę wielożeństwa aż do siedemnastego wieku, żydzi dalekowschodni aż do osiedlenia się w Izraelu, gdzie zabroniło tego prawo cywilne.

### Nowy Testament

W Nowym Testamencie nie mówi się nic o poligamii, choć dzisiejsi chrześcijanie bardzo chcą wyinterpretować jej zakaz ze świętych wierszów. Jednak **Nowy Testament ani nie statuuje poligamii ani jej nie zakazuje**. Chrześcijanie, komponujący mniej lub bardziej sensowne argumenty za zakazem i za wyłączością monogamii, nie chcą zauważać, że NT przeniknięty jest generalną niechęcią do małżeństwa jako takiego. Pierwsi chrześcijanie, pisząc "święte teksty" żyli zasadniczo w klimacie komun religijnych, gdzie związki małżeńskie niewiele się liczyły. Św. Paweł podaje, iż małżeństwo jest złem ostatecznym (a nie żadnym sakramentem!). Chrześcijański pogląd na małżeństwo był taki oto: **"Nie jesteś związany z żoną? Nie szukaj żony (...)** wszyscy tacy [tzn. żonaci] będą mieli doczesne kłopoty, ja zaś chciałbym wam tego oszczędzić. Mówię, bracia, czas jest krótki; dopóki jednak trwa **winni również ci, którzy mają żony, żyć tak, jakby ich nie mieli (...)** kto poślubia pannę swoją, dobrze czyni, ale kto nie poślubia, lepiej czyni" (1 Kor 7, 27-38). Małżeństwo **dopuszcza** tylko "ze względu na niebezpieczeństwo wszeteczeństwa". Wyraźniej sformułował to apologeta Tertulian: **"jedynym usprawiedliwieniem istnienia małżeństwa jest to, że stanowi ona lekarstwo na uśmierzenie namiętności."** Rozprawianie w takiej sytuacji o



idealnym modelem rodziny jest w ogóle nieporozumieniem z punktu widzenia chrześcijaństwa. Rodzina jest nieważna, ważny jest Bóg i myśl o końcu świata.

Podnosi się czasami argument, że Jezus powiedział: *"opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem"* (Mt 19:5). Jednakże nieporozumieniem jest interpretowanie tego nie tylko jako ustanowienia małżeństwa monogamicznego (jest to bowiem powtórzenie słów z Księgi Rodzaju 2,24, a jak wiemy z historii zarówno bohaterów biblijnych ST, jak i z dziejów Żydów, bynajmniej nie rozumiano tego jako nakazu w duchu małżeństwa monogamicznego, skoro zarówno tak wcześniej jak i później pisze się o poligamii), ale i błędem jest także rozumienie tego w przymacie małżeńskim w ogóle. Można co najwyżej mówić o nakazie prokreacyjnym, połączenie w jedno ciało nie ma nic wspólnego z mistycznym katolickim rozumieniem w kategoriach sakramentalnych, ale dotyczy współżycia seksualnego (zob. 1 Kor. 6,15-16: *"Czy nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusowymi? Czy mam tedy wziąć członki Chrystusowe i uczynić je członkami wszetecznicy? Przenigdy! Albo czy nie wiecie, że, **kto się łączy z wszetecznicą, jest z nią jednym ciałem? Albowiem, mówi Pismo, ci dwoje będą jednym ciałem.**"* )

Za Jezusem chadzało wiele kobiet, które mu *"usługiwały ze swego mienia"* (Łk 8,3, por. też Mk 15,41, Mt 27,55). Była to komuna. Jedną z tych kobiet była m.in. Joanna, *"żona Chuzy, zarządcy dóbr Heroda"* (Łuk. 8:3) — a więc kobieta, która opuściła swego męża i poszła za Jezusem! Jeden z pierwszych siedmiu hierarchów, którzy zajmowali się sprawami finansowymi gminy chrześcijańskiej, Mikołaj z Antiochii (DzAp 6,5), to najpewniej ten sam, który łaskawie podzielił się swoją żoną z innymi chrześcijanami. [15] Później do tych praktyk nawiązywali chrześcijańscy anabaptyści, którzy praktykowali wspólnotę kobiet w swoich gminach. Do tego dochodzi bardzo przeciętna, mówiąc eufemistycznie, kondycja moralna pierwszych chrześcijan, którzy przecież rekrutowali się przez długi czas głównie z bardzo niskich warstw społecznych. Ileż w listach Paweł narzeka i gromi nieobyczajność w różnych gminach. Do gminy korynckiej pisze w I liście, że *"w ogóle słyszy się o nierządzie między wami, i to o takim, którego nie spotyka się nawet między poganami"* .

Odczytywanie pierwotnych stosunków w gminie Jezusowej, takie jak zaproponował Hubertus Mynarek (były profesor teologii katolickiej): *"Nie może budzić żadnych wątpliwości fakt, gmina Jezusowa stanowiła — w przeciwieństwie do przestrzegającej surowych obyczajów, wrogo nastawionej do kobiet wspólnoty z Qumran — swobodną "komunę miłosną", przy czym miłość nie sprowadzała się tu bynajmniej tylko do agape, miłości duchowej, z nikłym udziałem ściśle ograniczonej czułości, tej, którą jako jedyną zakładają kościelni teologowie, ale obejmowała ponadto — bez żadnych ograniczeń — element erotyczne-seksualny. Kochano rozmaite partnerki i partnerów, nie przestrzegając reguł i norm monogamii. Moglibyśmy wręcz mówić o "miłosnym haremie w podróży", o Jezusowym "haremie wędrownym". Ale czyż Jezus nie bronił zdecydowanie pojedynczego małżeństwa i jego nierozzerwalności, i czy ta obrona nie pozostaje w sprzeczności z tym, co przedstawiłmy wcześniej? (...) Wszystko jednak wskazuje na to, że i w tej kwestii (...) Jezusowi roił się system dwuklasowy: wyższa klasa ludzi żyjących i kochających swobodnie oraz klasa niższa osób żonatych i zamężnych"* — jest wprawdzie dość osobliwe (choć nie bez oparcia w tekście; ów rzekomy system dwuklasowy jest realistyczny, coś takiego podobnego w pewnym sensie występowało we wspomnianym już Tybecie, a ponadto tam gdzie monogamia i poligamia współistniały, na ogół podstawą monogamii była słabość ekonomiczna i było to domeną warstw niższych; por. Rwanda: Tutsi, Hutu i Twa), ale co można powiedzieć, to to, że Jezusowi znane były z życia związki poligamiczne (które przecież ówczesnie występowały wśród Żydów), do takiego obrazka odwołuje się nawet w jednej ze swych parabol (tej o dziesięciu pannach czekających na oblubienca), która *"narzuca przypuszczenie, że poligamia była szeroko praktykowana w czasach Jezusa, a on jej wyraźnie nie zabronił. Zauważmy, że każda przypowieść (parabola) czerpie swą siłę obrazu z tego, że każdy symbol, który służy do jej wyrażenia jest wszystkim dobrze znany. Aby jakąś ideę — bardziej lub mniej abstrakcyjną — uczynić zrozumiałą dla swoich słuchaczy, prorok posługuje się obrazami, które są im bliskie i znane. Tak jest właśnie z przypowieściami o siewcy, sieci, talentach: opierają się one wszystkie na elementach życia codziennego. Podobnie jest z przypowieścią o dziesięciu dziewicach i ich boskim małżonku."* Tacy myśliciele religijni jak Luter, Butzer, Melancton i inni wywnioskowali z tego fragmentu dozwolony charakter poligamii w chrześcijaństwie.

Podsumowując wszystkie uwagi o stosunku Biblii do poligamii i monogamii, można przyznać rację ojcu Eugene Hillmanowi, który pisze: *"Nigdzie w Nowym Testamencie nie znajduje się żaden wyraźny nakaz małżeństw monogamicznych lub żaden wyraźny zakaz praktykowania poligamii. (...) Jest wielce prawdopodobne, że wszystkie wyniszczające technologie (broń nuklearna, biologiczna,*

chemiczna, itp.) mogą spowodować drastyczną dysproporcję pomiędzy stosunkiem płci i poligamia stanie się niezbędnym środkiem przetrwania....Wówczas na przekór obowiązującym obyczajom, weźmie górę naturalna i moralna skłonność do poligamii. W takiej sytuacji, teolodzy oraz przywódcy kościołowi szybko przedstawią nam istotne dowody oraz biblijne teksty uzasadniające nową koncepcję małżeństwa." [16]

## Końcowe refleksje na temat żeństwa w ogólności

W powyższej rozprawce wiele było o rodzinach wielu żon, jednak nie jest łatwo i z jedną zbudować szczęście. Poza tym, jak pisał T. Kotarbiński, "Naręczona — to koncentrat powabu, ale naręczona staje się żoną, a żona — jakże często — to koncentrat utrudnień dla miłośników powabu, promieniującego skądinąd." Na koniec więc dwa fragmenty — złote myśli na temat małżeństwa. Jeden pochodzi z Biblii:

"Każda rana, byle nie rana serca, wszelka złość, byle nie złość żony. (...) Wolałbym mieszkać z lwem i smokiem, niż mieszkać z żoną przewrotną. Złość kobiety zmienia wyraz jej twarzy, zeszcpeca jej oblicze na kształt niedźwiedzia. (...) Czym dla nóg starca wspinanie się po zboczu piaszczystym, tym żona gadatliwa dla spokojnego męża. (...) Złem jest, bezwstydem i wielką hańbą, jeśli żona utrzymuje swego męża. (...) Szczęśliwy mąż, który ma dobrą żonę, liczba dni jego będzie podwójna. (...) Zgryzotą serca i smutkiem jest kobieta zazdrosna o kobietę, a to jest bicz języka, co wszystkich dosięga. Jarzmo dla wołów źle dopasowane — to żona niegodziwa, kto ją sobie bierze, jakby uchwycił garścią skorpiona. (...) Żonę krzykliwą, nieopanowaną w języku, uważa się za trąbę wojenną, sygnał do natarcia. Dusza każdego człowieka w tych okolicznościach pędzi życie wśród wojennego zamętu. (...) Nie podejrzewaj swej żony, byś nie nauczył jej złego postępowania przeciw sobie. Nie zaprzędawaj kobiecie swej duszy, by się nie wyniosła nad twoją władzę."

Drugi od Sokratesa: "Tak czy inaczej żeń się: jeśli znajdziesz dobrą żonę, będziesz szczęśliwy, jeśli złą — zostaniesz filozofem."

Ciekawe odnośniki:

> [Polygamy](#) ≤

> [3Coins Polygamy Information and Polygamy Personals for Marriage Relationships — Family Safe, for Women Seeking a "Sisterwife"](#) ≤

> [Polygamy Church](#) — The gathering site for Scripture-believing, Holy Spirit-walking Christians who know the Truth! ≤

> [Jewish polygamy](#) ≤

> [Truth Bearer . Continuing the Reformation — Organization for Christian Polygamy](#) ≤

> [Anti-Polygamy](#) ≤

> [Former Polygamist](#) ≤

> [The Center for Public Education and Information on Polygamy](#) <

> [Richard S. Van Wagoner — Mormon Polygamy: A History](#)

Podobna tematyka na: [Poliandria](#)

Przypisy:

[1] Jeśli jesteśmy przy przedrostku poli-, można jeszcze wspomnieć o czymś co określa się jako poliamoria, czyli styl życia w którym osoby pozostają w związkach opierających się na więcej niż jednej głębokiej miłości równocześnie.

[2] Ks. François Harelimana SAC, "Poligamia w Rwandzie", My a Trzeci Świat (pismo gdańskiego ośrodka Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata Maitri), nr 8 (54), listopad-grudzień 2001

[3] W Ruandzie przeważają Hutu (ok. 90%), lecz władzę królewską sprawował monarcha z plemienia Tutsi, którzy między XIV-XV w. podporządkowali sobie rolniczy lud Hutu (Pigmeje Twa raczej się nie liczą - 1%). W 1957 powstał Ruch Emancypacji Ludu Hutu (Parmehutu), któremu błogosławieństwa udzielili kolonizatorzy belgijscy i Kościół katolicki. W 1959 wybuchła wojna domowa na tle rywalizacji Tutsi i Hutu, wskutek której ostatni władca Ruandy i kilkuset Tutsi zostało wypędzonych z kraju; w 1961 r. zniesiono monarchię. W 1990 r. znów skoczyli sobie do gardeł, co zakończyło się masakrą Tutsi w 1994 r. Dwie katolickie zakonnice tak bardzo zaangażowały się w

sprawę Hutu, że w efekcie sąd musiał je skazać w czerwcu 2001 r. za współudział w zbrodni ludobójstwa. Jak się okazało, tysiące Tutsi, szukających schronienia w ich klasztorze, zostały przez nie wydane ręce bojówek Hutu.

[4] za: 700 lat myśli polskiej. Filozofia I myśl społeczna w latach 1700-1830. Tom I. Okres saski 1700-1763, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2000, ss.175-179

[5] "Cywilizację miłości" buduje się w Rwandzie od ok. 1902 r., kiedy to ludy ruandyjskie zaczęły otrzymywać oświecenie religijne ze strony Kościoła katolickiego, działającego tak sprawnie, iż dziś większość społeczeństwa ruandyjskiego jest pod władzą papieża. Protestanci wykazali mniej zaradności, gdyż nie zdobyli nawet dziesiątej części dusz ruandyjskich

[6] Philip L. Kilbride, "Plural Marriage For Our Times", Westport, Conn.: Bergin & Garvey, 1994, ss. 108-109; za: "Kobieta w tradycji Islamskiej i Judeochrześcijańskiej", Planetaislam

[7] The Weekly Review, Aug. 1, 1987; za: "Kobieta w tradycji Islamskiej i Judeochrześcijańskiej", Planetaislam

[8] Zbigniew Drozdowicz, "Nowe religie afrykańskie (1)", Wiedza i Życie, nr 1/1998

[9] Marek Hyjek, "Silna i dobrze wychowana - zawieranie małżeństw wśród Indian Ameryki Północnej", Tawacin, nr 4[52] zima 2000, ss. 29-33

[10] tłum. Jana Murzy Tarak Buczackiego, tom II; Warszawa, 1858, nakładem Aleksandra Nowoleckiego

[11] za: "Kobieta w tradycji Islamskiej i Judeochrześcijańskiej", Planetaislam

[12] Joanna Ulanowska, "Wszystkie żony Jima Harmstrona", Kobieta i życie

[13] Nękania poligamistów mormońskich zaprzestano w roku 1953 po nagłośnionych skutkach nalotów policyjnych na ich osiedla, które miały przyczynić się do rozbijania rodzin.

[14] Jan Trzciniński, "Mąż swoich żon", Rzeczpospolita, 19 VI 2001

[15] zob. Ireneusz, Adversus haereses I, 26,3; Klemens Aleksandryjski, Stromateis II, 118

[16] Eugene Hillman, Polygamy Reconsidered: African Plural Marriage and the Christian Churches, New York: Orbis Books, 1975, s. 12, 140; za: "Kobieta w tradycji Islamskiej i Judeochrześcijańskiej", Planetaislam

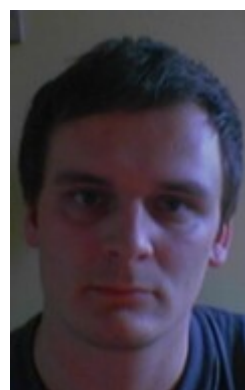
### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racjonalisty, prezes PSR. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))



[Wyślij użytkownikowi Mariusz Agnosiewicz](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 14-03-2003 Ostatnia zmiana: 08-01-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2326) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2326>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.



Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)